

Wspomnienie o docencie Adamie Michałowskim

Każdy zapewne ma w swoim życiu osobę, która wywarła na niego istotny wpływ. Moim guru był doc. Adam Michałowski. Skromny, obdarzony ogromną wiedzą i inteligencją. Niezwykle perfekcyjny we wszystkim co robił. Nie przez wszystkich był lubiany, zwłaszcza karierowiczów ceniących bardziej tytuły, niż prawdziwą wiedzę i rzeczywiste zaangażowanie w pracę. Nie oparł się przed inteligentnym celnym dokuczeniem takim osobom. Miał szczególne poczucie humoru. Poszukiwał stale nowych zadań i celów przydatnych dla polskiej onkologii, nie dla własnej kariery czy zaszczytów.

Miałem okazję pracować z Docentem, między innymi przygotowując i następnie opracowując materiały z Międzynarodowego Kursu Chemioterapii w Wiśle w październiku 1976 r. Owocem tej jego tytanicznej pracy był pierwszy numer *Nowotworów* na ten temat w 1978 r. Rola docenta Michałowskiego polegała między innymi na właściwym dobraniu wykładowców (udało się zaprosić czołowych onkologów z Europy i USA), przygotowaniu programu i podziale ról. Po Konferencji z własnych środków zakupił wysokiej klasy magnetofon i z benedyktyńską starannością i cierpliwością przenosił na papier teksty, które później głównie przez niego były tłumaczone. Ustalenie odpowiedników polskich zawartych tam terminów angielskich i ich zdefiniowanie wymagało kilkunastu godzin dyskusji.

Sam kurs pozwolił na nawiązanie kontaktu intelektualnego polskich onkologów ze światową czołówką. W moim przekonaniu – po ponad 30 latach zajmowania się onkologią kliniczną – był to moment, od którego powinno się liczyć prawdziwą chemioterapię nowotworów w Polsce. Wracając do tego wydania *Nowotworów* muszę przyznać, że mimo 30 lat które minęły od tego wydarzenia, wiele zawartych tam tematów nie straciło na aktualności i do dziś onkolodzy mogą z tych materiałów wiele skorzystać.

Współpraca z Docentem była dla mnie źródłem ogromnej satysfakcji; mimo znacznej różnicy wieku traktował mnie – młodego lekarza – jako partnera. Potrafił zmobilizować do pracy i ukierunkować właściwe myślenie. Bardzo zabrakło mi Docenta, gdy zdecydował się wyjechać do pracy w Wielkiej Brytanii. Z przykrością muszę powiedzieć, nie znając prawdziwych powodów wyjazdu z Polski, że być może nie był i nie czuł się właściwie doceniony i zabrakło możliwości dalszej aktywności, której całe zawodowe życie poszukiwał.

Dr n. med. Piotr Siedlecki

Z-ca Dyrektora ds. Lecznictwa
Centrum Onkologii – Instytutu
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie